Nr. 23. Kraków, dnia 11 czerwca 1933. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telefon Nr. 130-12. — Konto P. K. O. Kraków, Nr. 400-600.

Echa po kongresie Stronnictwa Ludowego.

Przez dwa dni obradował ostatnio w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego, oddawna zapowiadany, oddawna przygotowany, — kongres, który według zapowiedzi menerów nieszczęsnego stronnictwa, od szeregu lat ugrzęzłego w marazmie, miał stanowić przełom w jego egzystencji, punkt zwrotny o bardzo wielkiem znaczeniu.

Tymczasem rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej i była bardzo daleka od przełomowej...

Przedewszystkiem kongres sprawił jego inicjatorom niespodziankę pod względem liczebnym. Delegaci poprostu nie stawili się. Choć data kongresu przypadła na okres, w którym na wsi mało jest do roboty, bo jest już po zasiewach wiosennych, a do żniw jeszcze daleko — włościańscy delegaci wcale nie kwapili się z przyjazdem na kongres. Z pięciuset przybyła zaledwo połowa. Ściśle 260-ciu, z których 110 reprezentowało „Wyzwolenie", 60 Stronnictwo Chłopskie, a 90 „Piasta".

Ale poza tą małą frekwencją, a raczej świadomą absencją, uderzał na kongresie inny objaw. Oto rośnie w obrębie Stronnictwa niezadowolenie z działalności — a właściwie z braku działalności — przywódców. Bardzo wyraźnie to zaznaczyli młodzi ludowcy, zorganizowani w t. zw. „Wiciach", którzy zarzucili przywódcom, że dotychczas nie powołali do życia ani jednej organizacji gospodarczej, mającej pomagać drobnemu rolnictwu natomiast całą energję wyczerpują na jałowych demonstracjach, wiecach, rozmówkach z partjami, bądź na lewo, bądź na prawo od Stronnictwa Ludowego się znajdującemi. Żądali też przedstawiciele „Wici" zaprzestania tej bezpłodnej politykomanji na rzecz realnej pracy.

Te nastroje nieufności, jakie ujawniały się na kongresie, znalazły wyraz jeszcze mocniejszy, gdy na porządek dzienny weszła sprawa organizacji władz partyjnych. Na czele Stronnictwa stoją czterej prezesi, a mianowicie prezes kongresu, prezes rady naczelnej, prezes komitetu wykonawczego i prezes klubu parlamentarnego. Otóż jeden z zauszników Witosa, inż. Pawłowski, postawił wniosek, aby w przyszłości był tylko jeden prezes, oczywiście Witos, który w ten sposób skupiłby władzę dyktatorską w całej organizacji.

Na tę propozycję zerwała się na kongresie burza. Rozległy się głośne protesty przeciw skoncentrowaniu władzy w ręku Witosa, a pos. Wrona nawet oświadczył, że gdyby taka uchwała przeszła — oznaczałoby to rozbicie jednolitości partji i nawrót do tych czasów, gdy w Sejmie i w terenie istniały trzy odrębne i wzajem się zwalczające organizacje Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego.

Pod wpływem tej groźby Witos zrozumiał, że kongres nie chce poruczyć mu władzy, nie godzi się na to, by jak szara gęś rządził się w stronnictwie — i wniosek inż. Pawłowskiego oczywiście spadł pod stół.

Ale sam fakt jest bardzo znamienny i dowodzi, że w Stronnictwie niema jednolitości, wbrew temu, co nazewnątrz jego przywódcy głoszą, a nadewszystko brak pełnego zaufania do Witosa.

Z uchwał, jakie na kongresie zapadły, tylko jedna zasługuje na komentarz. Bo, że większość tych uchwał powtarza wszystkie komunały, jakie zarówno w Sejmie jak i na wiecach do znudzenia powtarzają menerzy partyjni, że te uchwały obracają się wciąż w sferze gestów opozycyjnych i są kopją bądź socjalistycznych bądź endeckich „haseł" — niema co podkreślać. Ale jedna uchwała jest znamienna. Oto postanowiono domagać się „bezzwłocznego przejęcia przez państwo bezpłatnie wielkich obszarów ziemskich".

Witos zatem gra teraz na nucie „reformy rolnej bez odszkodowania" — galwanizuje w r. 1933 hasło, któremu przed 10-ciu laty, gdy naprawdę był u władzy i mógł zrealizować wszystko, co chciał, jaknajbardziej stanowczo przeciwdziałał...

Przypomnijmy sobie bowiem, jak to „illo tempore" bywało, gdy wójt z Wierzchosławic sprzymierzywszy się „paktem lanckorońskim" z endecją, uczynił woltę przeciw nurtującej na wsi, a przez „Wyzwolenie" popieranej radykalnej formie przeprowadzenia reformy rolnej. Pamiętamy też, jak to wtedy doszło do rozluźnienia frontu ludowego u nas, do szeregu rozłamów i secesyj — a wszystko miało podstawę w tem, że Witos poszedł na podwórko endeckie i zwinął chorągiewkę radykalizmu. Był też wtedy najbardziej może znienawidzonym działaczem na lewicy i piętnowano go jako „zdrajcę" ruchu ludowego, bo przecież był wówczas w pełni władzy i mógł wykonać hasło: wywłaszczenia wielkich ziemian bez odszkodowania... Ale wtedy wolał flirt z prawicą.

Teraz zaś, gdy żadnej władzy nie posiada i chyba już nigdy posiadać nie będzie, przypomina sobie to samo hasło, które 10 lat temu zaprzepaścił... W r. 1933 staje się znów orędownikiem wywłaszczenia ziemian „bez odszkodowania".

Ale jeśli się zaglądnie za kulisy „działalności" panawitosowej — to tak samo tę uchwałę ostatnią można ocenić jako jeden z tricków, których tyle w życiu sam Witos zastosował, byle się utrzymać na powierzchni życia politycznego. Bo i jakże wierzyć w tę przemianę Witosa w ultraradykalizm, kiedy wszystkim znane są poufne kontakty jego z endecją i Korfantym, a więc czarną reakcją w społeczeństwie?

Ta ostatnia uchwała, którą Witos na kongresie przeparł, to znów jedna z taktycznych jego gierek, tak samo nieszczera jak poprzednie. I dlatego pogróżka pod adresem ziemian, że Stronnictwo Ludowe dąży do wywłaszczenia ziemian bez odszkodowania, nie ma żadnego praktycznego znaczenia. I dlatego również, że jest taktycznem posunięciem tylko, i dlatego, że postawili ją ludzie, którzy — na szczęście — w Polsce nie mają i mieć nie będą możności realizowania swych zachcianek.

Uświadamiając to sobie, można śmiało i spokojnie przejść do porządku nad całym tym kongresem i jego „uchwałami".

O bezpieczeństwo publiczne.

Już nieraz zwracaliśmy uwagę odpowiedzialnych czynników na stan bezpieczeństwa publicznego w wojew. krakowskiem. Myślałby kto, że to zbyteczne, boć przecież wojew. krak. nie leży na kresach, gdzie zwykle jest dużo niespokojnych elementów. Niestety! Nie chcemy przypominać awantur i zabójstw na tle politycznem — idzie nam obecnie o zbrodnie pospolite: rabunki, morderstwa, kradzieże i t. p. Jeżeli w małej wiosce w jedną noc potrafi się odbyć siedm kradzieży — i to takich, że na wozach jest unoszone ludzkie mienie — jeżeli starą kobietę mordują w łóżku podczas kradzieży — jeżeli całe ściany wyrzynają i tamtędy włażą, — to chyba dobrze nie jest.

Nikt na prowincji nie jest pewny dnia (nocy) ani godziny. Kradną przeważnie swoi swoich — rzadziej podchodzą obcy, chyba fachowcy i specjaliści. Lada drapichróst ma rower, rewolwer, latarkę składany nóż i t. d. Policji za mało, bez należytych praw co do użycia broni — a nadto policja ta nie wszędzie jeszcze dorosła do tak ciężkich zadań — oto smutny obraz naszej wsi. A cóż obywatele? Chłopi nasi widzą to, narzekają, boją się i jak stado baranów czekają na władze, bo tak ich nauczyła nieboszczka Austrja, kiedy żandarm był postrachem. Czekają, zamiast się zorganizować i potworzyć straże gminne na noc — a złapanemu złodziejowi na gorąco po staroświecku dać odczuć, że nie wolno.

Należałoby też ukrócić włóczęgostwo, bo wśród tych łazęgów jest pełno bandytów i złodziei. Każda gmina niech się opiekuje swoimi ubogimi, a wędrownych żebraków karać i przepędzać należy — najwyższy czas. W te smutne stosunki powinny wglądnąć nasze władze.

B. Cholewa.

O podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich.

Z dniem 31 marca 1934 r. wygasa moc obowiązująca ustawy z r. 1931 o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. — Sfery samorządowe, uważając podatek wyrównawczy za niezbędne źródło dochodu gmin wiejskich, wystąpiły do rządu o przedłużenie mocy obowiązującej wspomnianej ustawy na następne lata.

Min. spr. wewn., przychylając się do postulatu gmin wiejskich, wystąpiło z projektem, aby ustawa o podatku wyrównawczym przedłużona została w drodze dekretu na podstawie pełnomocnictw.

Dekret ma być ogłoszony jeszcze przed jesienią, aby gminy wiejskie, które już w październiku przystępują do układania budżetów na rok następny, mogły podatek wyrównawczy uwzględnić po stronie dochodów.

Z POLSKI.

CZERWIEC.

11. N. Barnaby Ap.
12. P. Jana, Onufrego
13. W. Antoniego Padewsk.
14. Ś. Bazylego
15. C. Wita i Modesta
16. P. Benona
17. S. Innocentego, Adolfa.

Potrącenia z djet posłom opozycyjnym. Z rozporządzenia prezydjum Sejmu i Senatu wszystkim nieobecnym na obu posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego posłom i senatorom skreślono z djet za miesiąc czerwiec po 49 zł. za nieusprawiedliwioną nieobecność na dwu z rzędu posiedzeniach. Rygor ten jest przewidziany regulaminem poselskim.

Wszystkie kasy państwowe muszą wymieniać banknoty na drobne. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby wszystkie kasy urzędów skarbowych, oraz wszystkie kasy urzędów państwowych dokonywały wymiany banknotów na drobne pieniądze zdawkowe. Zarządzenie to stało się konieczne, ze względu na to, że w wielu miejscowościach kraju natrafiała wymiana banknotów na trudności.

Na wzór pociągów popularnych samoloty popularne. Biorąc widocznie asumpt z niezwykłej frekwencji popularnych pociągów wycieczkowych polskich kolei państwowych — również i polskie linje lotnicze „Lot“ postanowiły zorganizować wycieczki krajoznawcze przy pomocy samolotów we wszystkich miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały „Lotu“.

Wycieczki pod hasłem „Polska widziana z samolotu“ korzystać będą ze specjalnej taryfy przejazdowej, wynoszącej od 4 pasażerów 1 zł. 10 gr. za kilometr, zaś od ośmiu pasażerów 1 zł. 75 gr. Tak więc 100 kilometrowa przejażdżka samolotem kosztuje 175 zł., to znaczy 20 zł. od osoby.

Wielki pożar na Wileńszczyźnie. W czasie pożaru miasta Zdzięcioła ogółem spłonęło 322 zabudowań, z tego 180 domów mieszkalnych. Około 4.000 ludności zostało bez dachu nad głową. W czasie pożaru dwaj mieszkańcy Zdzięcioła ulegli ciężkim poparzeniom, zaś 15 strażaków jest rannych. — W akcji tłumienia pożaru brało udział 14 straży pożarnych z województwa nowogrodzkiego. — Z miast i miasteczek województwa nowogrodzkiego pospieszono już z pomocą, asygnując datki na pogorzelców i pomoc w naturze.

Niezwykłe pielgrzymka. Świątynia jasnogórska witała onegdaj niezwykłą pielgrzymkę złożoną ze 100 osób nieuleczalnie chorych z Warszawy, którzy przybyli, aby odnaleźć pociechę w cierpieniach i odzyskać zdrowie. Chorych pielgrzymów przeniesiono na noszach do cudownej kaplicy na Jasnej Górze, gdzie wysłuchali nabożeństwa.

Wycieczka Polaków amerykańskich przybyła na „Polonji“. We wtorek przybył do Gdyni statek transatlantycki „Polonja“ przywożąc z Ameryki 424 pasażerów i pocztę oraz kilkaset tonn towarów. Wśród pasażerów znajduje się wycieczka 3 polskich organizacyj, a mianowicie Ligi Organizacyj polskich w Cleveland, Towarzystwa przyjaciół morza w Cleveland i Zjednoczenie Podhalan w Chicago.

Goście czechosłowaccy w Krakowie. W dniu 3 bm. przybyły do Krakowa na dwudniowy pobyt dwie wycieczki z Czechosłowacji, — a to nauczycieli czechosłowackich z Rusi Przykarpackiej i katolickiej organizacji gimn. „Orel“ w liczbie 780 osób. Uczestnicy wycieczki złożyli wspaniały wieniec na Wawelu przed ołtarzem św. Wacława, poczem udali się na zwiedzanie miasta.

O popieranie drobnego budownictwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów pismo okólne w sprawie popierania drobnego budownictwa. Nawiązując do wydanego już uprzednio w tej kwestji okólnika, ministerstwo zawiadamia, że w zarządzie Banku Gospodarstwa Krajowego opracowane zostały na podstawie prac konkursowych projekty jednorodzinnych domów mieszkalnych. Osoby, zgłaszające do zatwierdzenia tego rodzaju projekt budowy, korzystają z ulg przy opłacie za pozwolenie na budowę. Katalog tych projektów nabywać można we wszystkich oddziałach B. G. K. Ponadto ministerstwo spraw wewnętrznych poleca, aby we wszystkich urzędach wojewódzkich, starostwach i zarządach gmin miejskich wywieszone były w widocznych miejscach plakaty propagandowe „Buduj Dom Własny“, które rozesłane zostaną przez „Reklamę Pocztową“. Ministerstwo wyjaśnia przytem, że określenie „mały tani dom“ oznacza budynek mieszkalny o jednej lub dwu kondygnacjach, co najwyżej o 5-ciu izbach i powierzchni podłogi, nie przekraczającej w obu kondygnacjach 110 mtr. kw.

Objęcie władzy przez Prezydenta Rzplitej. W dniu 4 b. m. na Zamku w Warszawie p. Prezydent R. P. podpisał akt objęcia władzy na nowy okres swego urzędowania. W czasie tej uroczystości artylerja oddała przepisowy salut 101 strzałów armatnich.

Pogłoski o nowej ustawie notarjalnej. W kołach notarjalnych otrzymano informację o szczegółach ustawy o notarjacie, jaka ma być ogłoszona w drodze dekretu w najbliższym czasie. Nowa ustawa dopuszcza m. in. możliwość zwolnienia z urzędu notarjuszów przez ministra sprawiedliwości, względnie przeniesienia ich na inne miejsce urzędowania, dalej rozszerza znacznie zasadę przymusu notarjalnego, wprowadzając obowiązek sporządzania przez kancelarje notarjalne wszystkich aktów prawnych, z których wiele dotychczas wykonywały kancelarje adwokackie. Jako novum w ustawie znajduje się klauzula postanawiająca, że notarjuszami mogą być b. sędziowie wojskowego korpusu sądowego. W związku ze znacznem rozszerzeniem agend notarjatów, ilość stanowisk notarjuszy będzie w niektórych miastach powiatowych powiększona.

Nowe przepisy o zasiłkach bezrobocia. W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej, dotyczące regulowania zasiłków i wysokości zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Wprowadzono obniżenie na podstawie wymiaru zasiłków do 150 zł. — 5 proc., do 180 zł. — 7 proc., do 220 zł. — 9 proc., do 260 zł. — 12 proc., do 300 zł. — 13 proc., do 360 zł. — 15 proc., do 420 zł. — 16 proc., do 480 zł. — 18 proc., do 560 zł. — 20 proc., do 640 zł. — 22 proc., do 730 zł. — 25 proc., do 750 zł. — 30 proc. Obniżenie wysokości zasiłków w powyższej skali stwarza podstawę do częściowego przedłużenia samego okresu zasiłków. Rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej zawierać będzie postanowienie, iż okres zasiłku 6 miesięcy przysługuje bezrobotnemu, który był ubezpieczony w ciągu 12 miesięcy. Natomiast do 7-miesięcznego okresu zasiłkowego będzie miał uprawnienie ubezpieczony w ciągu 18 miesięcy i mający na utrzymaniu 3 członków rodziny. Przy 24 miesiącach przynależności do zakładu przysługuje mu okres 8-miesięcznego zasiłku o ile bezrobotny ma na utrzymaniu 3-ch członków rodziny. Natomiast po 30 miesiącach okres zasiłku wynosi pełne 9 miesięcy, bez względu na stan rodziny bezrobotnego. Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem 1 lipca b. r.

Własnemi siłami i własnemi środkami.

Na wielkim Zjeździe działaczów społecznych i gospodarczych, który odbył się w Warszawie w dniach 18 do 20 maja, wskazywano na konieczność wykonywania na wsi różnych robót potrzebnych a pożytecznych dla ogółu mieszkańców, a więc i dla całego kraju.

Wiadomo, że od chwili, gdy rolnik wyruszy na roboty wiosenne w polu, nie ma już wiele czasu do bałamucenia. Jedna robota popędza drugą. Ale i w pilnych robotach polnych bywają jednak przerwy.

Gdy gospodarze zakończyli już sadzenie kartofli, a na sianokosy jeszcze zawcześnie, albo też — gdy sianokosy już skończone, a żniwa jeszcze się nie rozpoczęły.

Wtedy jest czas, by wykonać niejedną robotę nietylko we własnem obejściu i na własnym zagonie, ale również i dla pożytku wspólnego. Trzeba wówczas poprawić rowy, gdy się zatkały i zarosły, przekopać nowe, gdzie z wiosną woda stała zbyt długo.

Z przerw pomiędzy pilnemi robotami korzystać również należy, by naprawiać drogi: gromadzkie — siłami gromady, gminne lub powiatowe — szarwarkiem gminnym lub powiatowym.

Należy prowadzić gospodarkę drogową tak, by jaknajmniej wymagała ona wydatków gotowizną, bo wiadomo przecież, jak dzisiaj o gotówkę trudno zarówno u gospodarzy jak i w kasach samorządowych. Na tymże Zjeździe obliczono, że w Polsce trzebaby wydawać 120 miljonów zł. rocznie na utrzymanie w porządku dróg istniejących i stopniowe budowanie nowych.

Jednakże, przy szarwarkowym sposobie naprawy dróg, oszczędza się około 30% wydatków, zaś przy budowie dróg nowych oszczędza się nawet 40% wydatków.

Tak więc Polska może oszczędzić conajmniej 40 miljonów zł. rocznie na samych drogach, jeśli ludność nie będzie się wzdragała przed pod-

AL. BAR.

Feljeton o złodziejach

Nie jestem adwokatem.

Ba! — nie miałem zaszczytu przejrzeć choćby raz jeden w życiu grubych tomów Kutrzeby czy Sohma jakkolwiek, niechwalący się, widziałem już, jak wyglądają. Działo się to w niespokojnych akademickich dniach „wkuwy“ i lęku przed zdawką. Trzymali je na kolanach koledzy, nietyle z pieszczoty, ile raczej z bogobojnego wysiłku zagarnięcia ich zawiłej treści w małogościnne składy mózgów. Przyglądałem się księgom na dystans i współczułem druhom serdecznie.

Niemniej nie porałem się nigdy z sądem. — Czcigodny gmach ten kojarzy się zawsze w mej wyobraźni z fantastycznem zamczyskiem z bajki, gdzie dziwne plotą się zagadki. Sabat czarownic, błysk laski czarodziejskiej w dygu hokus-pokus, nieprzewietrzane nigdy komnaty więzień — Brr! — mimo, że wyliczanie należy podobno do figur retorycznych, wolę zrezygnować z niego w tym wypadku, byle móc przespać noc spokojnie. Pamiętam — byłem wezwany raz na świadka w jakiejś Bogu ducha winnej sprawie. Samo wezwanie powaliło mię z nóg.

Z wyłuszczeń powyższych wynika jasno, że nie zawód prawnika zniewala mię do pogawędki, zakreślonej powyżej tytułem. Słowa jej są następstwem tęsknot altruistycznych. Wiele przyczyn przydło treść, wiele nocy kłuło żądłem pobudki. Spowodowała myśl, szerząca się obecnie w zastraszający sposób, epidemja złodziejstw i rabunków.

Boże! — co się ostatnio o tem nie mówi. To jedyna szkapa, na którą każdy może wsiadać zadarmo — mniejsza, czy umie jeździć, czy nie umie. Jest to pierwszy wypadek, gdzie sanacja i opozycja koncertuje zgodnym chórem, niby te żaby, co odmarzły z polnych moczarzysk. Sypią się zewsząd argumentacje, labiedzenia i rady. Z remiz nieodmykanych już wiekiem, skrzywdzona brać wytacza obronicze tarany. Nienawiść falą krwi zalewa duszę ludzką, tem straszniejsza, że szamocąca się bezsilnie. Mało brak, a wychyliłby złą głowę samosąd, byle wielmożę się bezpańsko.

Żart żartem, ale zdałoby się nad sprawą grabiestw bliżej zastanowić. Przesiąkła już za siódmą skórę. Samo wspomnienie o niej wywołuje dreszczyk na grzbiecie.

Bo — proszę — zanurzmy się na moment w gąszcz przykładów.

Biorę fakty jednej wsi. Nie z gazet ani ze świata. Składam wierne sprawozdanie z grupy stu kilkudziesięciu chałup za przeciąg jednego tygodnia. Oto chronologja przestępstw:

1 kwietnia b. r. Chwilę niedługo po północy. Nieznani sprawcy ogołocili kurnik Chabury doszczętu. Ocalały dwie kwoki i cierpiąca na postrzyk kokoszka. Psa, że zbyt gorliwie manifestował swe niezadowolenie z bieżącego stanu rzeczy, strulto. Kłódkę od stajni za dzielny opór wyrwano z hakiem i ciśnięto do ustępu.

W dwadzieścia godzin później ktoś podrzucił za próg pakunek. Zajrzano do wnętrza. — Były tam, ogryzione już doszczętnie, kości z kur-nieboszczątek. Pozatem kartka z zapewnieniem, że smakowały. Niemniej obiecanka zwrotu czterech z ukradzionych a żyjących jeszcze jako mało odchowanych oraz prośba o dożywienie tychże, by je można spożyć z korzyścią.

Jak stwierdziłem, nieszczęsne kury-chudeuszki zwrócono rzeczywiście właścicielowi. — Czy je jednak draby dostaną z powrotem — wątpię, bo gospodarz pilnuje ich jak oka w głowie.

jęciem prac szarwarkowych. Wiele jeszcze robót na wsi, które wykonać można i należy bez wydatkowania pieniędzy, przy dobrych jedynie chęciach i pilności pracy.

Dość przypomnieć o tępieniu chwastów. — Całe poletka owsa i jęczmienia wyglądają niekiedy, jak żółte plamy i smugi. Kwitnie ognicha, zdradzając odrazu leniwego i niedbałego gospodarza. Latem późniejszem w powietrzu unoszą się piękne srebrne puchy; to oset, któremu dano swobodnie wyrosnąć, rozwinąć się i okwitnąć, roznosi na dalekie obszary swe nasiona.

Chwasty odżerają rośliny uprawne, zabierają im pokarm, głuszą swemi rozrostemi liśćmi. A przecież, tępienie ich niekoniecznie wymaga wydatków pieniężnych. Wystarczy trochę uwagi, pilności i pracy, a plony nasze będą obfitsze, ziarno czystsze, a więc — pokupniejsze i droższe. Wystarczy przejrzeć ceny zboża i nasion, by się przekonać, jak wielkie są różnice w ich cenach, zależnie od zanieczyszczenia nasionami chwastów. Różnica w cenie np. koniczyny białej dochodzi do 50 zł. na korcu od 75—125 zł. Najwyższą cenę osiągnąć można, oczywiście, za nasiona najczystsze, bez kanianki i nasion innych chwastów.

Nie wszyscy gospodarze posiadają narzędzia do czyszczenia zboża i nasion, niektóre z nich (bukowniki) trjery są kosztowne i do nabycia dla drobnego rolnika niedostępne. — Najlepiej tedy oczyści rolnik swe zboże, gdy zawczasu chwasty w nich wytępi. Nic go to kosztować nie będzie, a grosza napewno przysporzy. Drogi i rowy powinny być czyszczone z chwastów wspólnym wysiłkiem gromady, a samorząd gminny i powiatowy powinien czuwać bacznie nietylko nad czyszczeniem rowów i naprawą dróg, ale również i nad tępieniem chwastów w polach i na łąkach.

Przy pilnej pracy w gospodarstwie własnem, w gospodarce gminy, a więc i kraju całego, wiele pożytku osiągnąć można bez ponoszenia wydatków pieniężnych.

PAWEŁ STAŚKO.

Pieśni ludowa!

Pieśni ludowa! Tyś jest jak ogniwo
Między przeszłością a idącą dobą —
Tyś jest skarbnicą uczuć wiecznie żywą,
Ty jesteś nami, my jesteśmy tobą.
Pieśni rodzinna! Z ciebie matki nasze
Dla nas dziecięce kołysanki wiły —
I w tobie śpiewa każde polskie ptaszę,
W tobie czar wiosny i smutek mogiły.
W ciebie łzy wszystkie wpłynęły jak w morze
Wszystkie marzenia, zachwyty, tęsknoty —
W tobie jak ogień nasza radość gorze,
Z tobą dzień gaśnie i świt wstaje złoty.
Tyś wszystkie kwiaty powplatała w wieńce,
Ubrałaś strofy słodką zboża falą —
Z tobą na ustach powracają żeńce,
Tobą się smucą, radują i żalą.
Tyś jest jak burza na wiejskiem weselu,
Że świat się trzęsie od twej skocznej nuty —
Aż znów zanucisz o brzozie i chmielu
I o wianuszku uplecionym z ruty.
W tobie jest krasa tej polskiej ziemicy,
Moc gór, szum borów i cisza mokradeł —
Ty dajesz zapał ułańskiej szablicy
I na zagonie lśnisz lemieszem radeł.
A kiedy wdziejesz sukmanę rodową,
I barwny gorset co blaskiem się wdzięczy,
To cię już żadną nie opowiem mową,
Bo mi ją zamkną wszystkie barwy tęczy.
Tyś z pawiem piórem i wstążek powiewem
Jest jednem ciałem i skarbem stuleci —
Więc ożyj znowu — i strojem — i śpiewem,
Niechaj się wolna Ojczyzna rozkwieci.
Pieśni! Tyś mistrzom tony wyzwalała,
Tyś w szopenowskich mazurkach zaklęta,
W tobie ich wieczność, natchnienie i chwała,
Pieśni ludowa! Ty nasza! Ty święta!

Komunalne Kasy Oszczędności obniżyły stopę oprocentowania wkładów.

Od dnia 1 lipca b. r. obniżyły Komunalne Kasy oszczędności oprocentowanie wkładów w następujący sposób:

1) oprocentowanie dawnych wkładów złotych w złocie będzie wynosić, przy dwutygodniowem wypowiedzeniu 4%, przy jednomiesięcznem 4 i pół %;

2) od wkładów zwykłych a vista i przy dwutygodniowem wymówieniu oprocentowanie będzie wynosić 6%, za jednomiesięcznem wypowiedzeniem 6 i pół %, a za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem 7%.

ZE ŚWIATA.

Krwawy bunt w Indjach. Z północnych Indyj nadchodzą wiadomości o nowych poważnych rozruchach, wywołanych przez zbuntowaną ludność mahometańską. W Delhi Mahometanie napadli na dzielnicę europejską, wzniecając w kilku miejscach pożary i plądrując mieszkania. Gdy policja i wojsko przystąpiły do tłumienia ekscesów, doszło do krwawej walki, przyczem wojsko skierowało ogień karabinów maszynowych na zbuntowane tłumy. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych, przeszło 200 odniosło ciężkie rany. Również z Brinaga donoszą o podobnych rozruchach, w wyniku których kilkunastu Mahometan zostało zastrzelonych. Rząd indyjski wydelegował do prowincyj objętych buntem, znaczne posiłki wojska.

Szwajcarja zyskała na emigrantach z Niemiec. „N. Züricher Ztg." donosi, że uchodźcy z Niemiec, przeważnie żydzi, przywieźli ze sobą do Szwajcarji b. poważne kapitały i natychmiast poczęli je uruchamiać w najrozmaitszych instytucjach, korzystając z ulg, które rząd szwajcarski przyznaje nowo założonym przedsiębiorstwom. Inwestycje te poczyniono wyłącznie w handlu i przemyśle. I tak powstały nowe fabryki wyrobów celuloidowych, skór, przyborów sportowych, 2 tkalnie, kilka fabryk metalowych, sztucznego jedwabiu, mebli, galanterji i in.

Turcy zmieniają masowo nazwiska. W ostatnim kwartale zmieniło przeszło 80.000 Turków swoje nazwiska na polecenie Kemala Paszy. Jako curiosum notują, że swym najbliższym współpracownikom Kemal Pasza sam wybrał i nadał nowe nazwiska.

Biegun południowy zaanektowany przez Australję. Rząd australijski ogłosił dekret, na mocy którego biegun południowy i przylegające doń bezludne wyspy Antarktydy przechodzą na władanie Australji. W sprawie tej wypowiedział się już niedawno parlament w Canberra, uznając prawa Australji za niewątpliwe.

W jednej rodzinie 8 księży, w tem 2 biskupów. Z okazji powołania ks. La Jeunesse na biskupa sufragana djecezji Kewatin (w zachodniej Kanadzie) pisma amerykańskie podają, że w rodzinie nowego sufragana jest ośmiu księży. Wuj jego Msgr. Charlebois jest biskupem i ma czterech braci świeckich księży. Zaś świeżo prekonizowany biskup Msgr. La Jeunesse ma znów dwu braci: XX. Oblatów również. Jest to prawdopodobnie jedyny wypadek na kuli ziemskiej, by tylu kapłanów było w jednej rodzinie.

Zgon żebraka miljonera. W Rio de Janeiro zmarł Jose Ramo Tapias Alonso trudniący się zawodowo żebractwem i mieszkający w brudnem i nędznem mieszkaniu. Po śmierci żebraka w brudnem jego legowisku znaleziono książeczki bankowe na bardzo znaczne sumy oraz wiele złotych monet. Jedyną spadkobierczynią miljonera jest jego siostrzenica mieszkająca w Hiszpanji.

Handel światowy kurczy się. Sekretarjat generalny Ligi Narodów opublikował dane statystyczne, dotyczące rozwoju handlu światowego w pierwszym kwartale 1933 r. Ogólna wartość obrotów handlowych wynosiła w okresie sprawozdawczym 5 381 miljonów dolarów w złocie. Stanowi to 35 procent wartości obrotów dokonanych w pierwszym kwartale 1929 r. Począwszy od r. 1930 obroty w handlu światowym skurczyły się o 27 proc.

Papież opuścił Watykan. Papież Pius XI opuścił onegdaj po raz pierwszy Watykan, udając się do swej arcybazyliki na Lateranie. Akt ten odbył się niezwykle uroczyście. Jak wiadomo, od roku 1870 uważali się papieże na znak protestu przeciwko zniesieniu państwa watykańskiego przez rząd włoski za dobrowolnych więźniów Watykanu, nie opuszczając go nigdy. — Obecnie, po przywróceniu Państwa Watykańskiego — po 65 latach — Ojciec św. odnowił stare tradycje.

Straszna katastrofa kolejowa we Francji. W czasie świąt wydarzyła się straszna katastrofa pociągu kurjerskiego, idącego z Paryża do Bretanji. — Kurjer ten, pędzący z szybkością 95 km. na godzinę wykoleił się przed stacją Nantes wskutek pomyłki maszynisty, który nie zauważył sygnału. Zabitych jest kilkudziesięciu, rannych około 200.

Oryginalny prima aprilis! Jak widać humor rzezimieszków buja jak czeremcha na wiosnę. Gdybyż to tak buzował humor dobrego człowieka!

2 kwietnia. Noc. Wicher zrobił sobie z wiązów huśtawki i kołysze się aż słabość bierze. Wszelaki stwór, żywiący w sobie pretensje do bogobojności, drzemie na werku lub przesuwa ziarnka różańca. Lecz upiory zmierzchów czuwają. Upatrzyli już dla szpon swych ofiarę. Cicho skradają się do chatynki, samotnie stojącej na chylu. Skruszały w złodziejskich łapach szarpnięte mocno, napółprzebutwiałe ramy okna. Ze śpiącej, ciężko chorej babiny zdzierają drapieżne palce pierzynę, jedyną przyjaciółkę i bogactwo starej.

Nie pomógł jej płacz, ani szamotanie się. Położono jej dłoń na ustach, uwięziono w mocnych garściach ramiona. Zziębła, na poły żywa ledwo doczekała się świtu.

Nad ranem posłyszał ktoś, najbliższy sąsiedztwem, krzyk prawie obłąkańczy. Rzucił się pędem do rudery. Skulona na barłogu łóżka, stara chorowita samotnica łkała beznadziejnie.

Naprawdę grzech wołający o pomstę do nieba!

3 kwietnia. Jasne południe. Chwałek wyjrzał za czemsiś za stodołę. Żona pobiegła pożyczyć 10 groszy na sól do sąsiada. Wrócili w kilka chwil później. Wszystko w izbie tak jak odeszli. Jeno ze ślubanka znikł kożuch, a z wieszadła znikła spódnica.

Wszczął się alarm. Przeszukano krzewy na okrąg. Złodziej zapadł się, jak kamień w wodę.

Tenże dzień. Godzina zmierzchu. Podstawa ma sny niespokojne. Legł wprawdzie razem z kurami, ale nijak zasnąć nie może. Ledwo zapadnie w drzemkę, już się budzi. Ciągle mu się kęsik bzdurzy, że złodziejaszki dom nachodzą. Za to chwytają, to znów za tamto. Ogania się jak może, za „urzele" drabów capi. Nic nie pomaga. Odstraszył jednych, inni wyrastają na to miejsce. Na dobitkę jeden straszniejszy od drugiego. Zmówił pacierz, przeżegnał się nabożnie. Widma kołują po staremu. Wstał, zaświecił latarnię, zajrzy do obory. Przebóg! — po krasuli jedno ślad ciepły, a z niej ani znaku.

Naprózno uwijało się chłopisko przez resztę nocy i szereg dni następnych w poszukiwaniu zguby. Policja znalazła w trzy tygodnie później skórę z niej u garbarza.

Tej samej nocy znikły brony u Kuchty i literki u Swarniowskiego.

4 kwietnia. Przeciąg dwudziestu czterech godzin. Nic zginęło we wsi nic. Złodzieje najwidoczniej świętowali. Jak stwierdziłem, jest to jedyne ich święto za czas ostatniego kwartału. Nie nazbyt grzeszą łotry pobożnością.

5 kwietnia. Skradziono kuca Józkowi Owsionce. Że jednak nad ranem wyrwał się i wrócił do właściciela, faktu nie bierze się za przestępstwo. Najwidoczniejsza kara na złodziei za bezczynność dnia poprzedniego.

6 i 7 pospólnie. Drobniejszych łotrostw dwa tuziny. Z większych szczęśliwym trafem jedno. Podaję kilka sprawek dla zilustrowania gustu ściągaczy.

Siedem szczepów, zasadzonych przez Związek Młodzieży przy drodze. Para butów i kurtka. Chomąto i dwa podkłady, 4 koła z wozu. Trzy korce owsa. Pęk kluczy od zabudowań organisty. Pół kieratu naczelnika gminy.

Niestety — łotry nie przebierają w towarze. Biorą, co popadnie pod rękę. Mało — wiele, mniejsza — byle było coś. Nie można rzec, by cierpieli na bezrobocie. Najczynniejsi to pracownicy, o jakich zasłyszałem kiedykolwiek. Ruchliwość ich przechodzi wszelkie możliwe granice wyobraźni. Cokolwiek przedstawia najmniejszą choćby wartość w gospodarce, znika w chwytliwych małpich ich łapach.

(Dok. nastąpi).

Co pisze lud?

TARNÓW.

Biedna szkoła.

Bardzo smutne stosunki panują w tutejszem III. gimnazjum za dyrektury p. Herziga. Chory ten i ułomny człowiek — mając wysłużone lata, nadaje się oddawna na emeryturę. Trudno pisać o wszystkiem co się dzieje w tym nieszczęśliwym zakładzie. Uczniowie odbierają sobie życie, wybijają szyby dyrektorowi, profesor warjuje — przy egzaminach masami padają — wśród rodziców niezadowolenie i szemranie — a Władze nic na to wszystko.

Bardzo nam dziwno, że tak się Kuratorjum zakochało w p. Herzigu, choć wiemy, że przyszedł z Wieliczki w drodze administracyjnej. Najwyższy czas zrobić w tej szkole porządek, żeby przypadkiem nie doszło do gorszych rzeczy. Znając stan rzeczy, przestrzegamy i apelujemy do Pana Ministra, by zajął się tą biedną i wydaną na pastwę szkołą.

Praca polityczna w powiecie brzeskim.

Dzień 28 maja był bardzo pracowitym w naszym powiecie, albowiem oprócz wspaniałej akademji poselskiej w samem Brzesku (wojew. krakowskie) odbyły się ogromne cztery wiece: w Bielczy (senator Sieńko, dyr. Gawron); Szczepanowie (posel Starzyk, Flass); Jadownikach (poseł Jasiński, prof. Kautski) i Jasieniu (poseł Jarosz, prof. Bobrowski). — Wszędzie zebrała się masa ludzi po nabożeństwie i wysłuchała z zajęciem rzeczowych przemówień naszych posłów i działaczy.

W Brzesku przemawiali: poseł Dr Czuma, ks. poseł Jaworski (Rusin) i ks. Dr Czuj. Przewodniczył dyr. Nowak, w prezydjum zasiedli p. Ignacy Kubala i mgr. Korzeniowski.

Akademja zrobiła jak najlepsze wrażenie na nabitej po brzegi sali Sokoła.

Przez aklamację uchwalono szereg rezolucyj.

Zaiste, była to niedziela obfita w plony!

Odroczenie koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Bochni.

W bocheńskim kościele OO. Dominikanów znajduje się cudowny obraz N. M. P., zwany popularnie „Panią Bocheńską". Otoczony on jest wielkim kultem wiernych.

Rozpoczęty przed pewnym czasem proces koronacyjny dobiega już do końca i uroczysta koronacja obrazu odbyć się miała już w ubiegłym maju. Niestety, brakło na to odpowiednich funduszów. Wobec tego uroczystość tę przełożono na miesiąc maj roku następnego.

W sprawie bezpłatnych paszportów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych.

Emigranci, starający się o wyjazd do Stanów Zjedn. Am. Półn., którzy otrzymali już z konsulatu amerykańskiego kartę wstępu czyli wezwanie do zgłoszenia się po odbiór wizy amerykańskiej, muszą wspomniane karty wstępu przesłać do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Niecała 7) albo do Oddziałów lub Agentur Syndykatu na prowincji w celu otrzymania zezwolenia na wydanie w swoim starostwie bezpłatnego emigracyjnego paszportu zagranicznego. Zezwolenie na wystawienie nowych paszportów zagranicznych i na prolongatę ważności starych paszportów wydaje Inspektor Emigracyjny w Warszawie, z którym Syndykat Emigracyjny jest w ciągłym kontakcie.

Bez ważnego paszportu zagranicznego do konsulatu amerykańskiego nie należy się zgłaszać, gdyż nie będzie rozpatrywana sprawa udzielenia wizy. W tym wypadku emigrant winien wysłać pocztą podanie do konsulatu amerykańskiego w Warszawie o nadesłanie nowej karty wstępu, w międzyczasie zaś wyrabiać paszport i inne wymagane dokumenty, wymienione w karcie wstępu.

Dokładne adresy poszczególnych biur Syndykatu Emigracyjnego na prowincji podają Urzędy Wojewódzkie, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i ich Ekspozytury, starostwa i urzędy gminne.

Sprawy gospodarcze.

Szkodniki i choroby warzyw.

Na rozsadzie kapusty, kalafjorów, na listkach rzodkwi, rzodkiewki, brukwi i kalarepy, pojawia się wczesną wiosną i w początku lata mały żuczek, ciemno zabarwiony; żuczek ten spłoszony, ucieka w olbrzymich skokach i dzięki temu nosi nazwę pchełki ziemnej. Żywi się on miąższem młodych liści i gdy się pojawi w większej ilości, może zrządzić olbrzymie spustoszenia. Pchełkę można wyłapywać na deski, wymazane smarowidłem do osi lub smołą, i osadzone na drążku. Gdy z taką deską będziemy szli wzdłuż zagona, potrącając lekko wierzchołki listków, pchełki w podskokach rzucą się do ucieczki, a spadając na deskę, przylepią się do smaru.

Groźnym wrogiem roślin kapustnych są liszki Bielinka kapustnika. W lipcu unoszą się roje białych motyli nad polami, obsadzonemi kapustą, brukwią i t. p. i składają na spodniej stronie liści gromadki żółtych jajeczek, które łatwo dają się zmiażdżyć przy naciśnięciu palcem. Kto zaniedba zniszczenia jajeczek, będzie musiał zbierać potem liszki, jeżeli zechce swą kapustę ochronić.

Żadne opryskiwania kapusty nie skutkują, ponieważ liszki siedzą przeważnie od spodu liści. Do pewnego stopnia zapobiega pojawieniu się ich sadzenie kapusty jak najdalej od zabudowań, drzew i parkanów, bo poczwarki zimują w szczelinach kory i w szparach między deskami. Równocześnie występują i wgryzają się w główki kapust brunatne liszki Piętnówki kapustnicy. Zwalczamy je przez zbieranie razem z liszkami Bielinka.

Często w parę tygodni po zasadzeniu pojedyńcze rośliny kapusty lub kalafjorów więdną i z łatwością dają się wyciągnąć z ziemi. Korzenie ich bywają obgniłe, a łodyżka wewnątrz pusta, bo rdzeń wyżarły drobne, białe larwy Muchy kapuścianej, które niekiedy jeszcze tam znaleźć możemy. Zauważone chore rośliny należy wybierać i palić, żeby zniszczyć zawarte w nich szkodniki i przez parę lat nie uprawiać na tem polu roślin kapustnych.

Czasem korzenie takich chorych kapust są białe, zniekształcone, pokryte guzami. Ten objaw wywołuje choroba, zwana kiłą, przepukliną albo wrzodami, która pojawia się szczególnie łatwo, gdy na jednem miejscu sadzą kapustę przez kilka lat z rzędu. I tu chore rośliny trzeba wybierać i palić, zastosować płodozmian, ziemię orać głęboko w jesieni i wapnować, a po sprzęcie kapusty wyrwać wszystkie głąby, ułożyć na kupę, prześcielając słomą lub chróstem i palić na miejscu.

Korzenie różnych warzyw podgryza pędrak (larwa chrabąszcza), drutowiec i turkuć podjadek czyli niedźwiadek. Wszystkie te szkodniki należy starannie wybierać podczas kopania. Po zauważeniu rośliny zwiędniętej, trzeba wydobyć ją z ziemi, a jeśli korzeń jest podgryziony, to szukać w gruncie winowajcy, który zwykle znajdzie się niedaleko. — Z wiosną otrząsać gorliwie chrabąszcze, zbierać, parzyć ukropem i dawać trzodzie, lub przesypywać miałem wapiennym i zakopywać w kompost. Jednak zmniejszyć skutecznie plagę chrabąszczy i pędraków uda się dopiero wtedy, gdy wszyscy gospodarze każdej wsi będą tępili chrabąszcze; wysiłki jednostki mało pomogą, jeśli ogół nie będzie współdziałał.

Czerwiec w ulach.

Siła pszczół dochodzi do najwyższego punktu i naturalnym biegiem rzeczy przychodzi rójka. — Pszczoły zakładają na brzegach lub u dołu plastrów miseczki — zaczątki mateczników naturalnych. W pierwszej połowie miesiąca spotyka się je nawet w pniach prowadzonych na miód. Pierwsze roje (normalne) ukazują się od 14 czerwca, zazwyczaj wkrótce po zakwitnięciu białej koniczyny i łopuchy.

Pierwszy rój, zwany pierwiakiem, wychodzi dnia trzeciego po zakryciu najstarszego matecznika; następny — drużak dnia dziewiątego po pierwiaku. Trzeciak dnia trzeciego po drużaku, — następne roje wychodzą codzień. Wszystkie roje, poczynając od drużaka, zwą się śpiewakami. Śpiew matek i kwakanie rozpoczyna się dnia siódmego po pierwaku, po innych śpiewakach zaraz po wyjściu roju lub wieczorem tegoż dnia. Śpiew matek w zrojonym pniu lub zmieniającym matkę dowodzi, że lada dzień wyjdzie z pnia rój.

Główny wziątek rozpoczyna się w połowie miesiąca.

RZECZY CIEKAWE.

Które zwierzęta dostarczają futer?

Futra, niezbędne porą zimową dla mieszkańców północy, stanowią ważną gałąź handlu. Blisko trzysta gatunków zwierząt dostarcza nam swoich skór, bądź dla ciepła, bądź dla ozdoby.

Dwadzieścia pięć gatunków małpich skór znajdujemy w handlu; najmniej cenione są futra czarnych małp, z zachodniej Afryki; najpiękniejszych i najrzadszych dostarcza gereza z Abisynji i wschodniej Afryki.

Wysoko cenione są futra wydrze. Niebieskich lisów dostarcza Syberja i północna Ameryka. Pod względem wartości i piękna, wyżej stoją srebrne i czarne lisy, cenione na równi z sobolami. Najdroższe skóry tygrysie pochodzą z Chin i Mongolji; mają włos dłuższy i gęściejszy niż skóry bengalskich tygrysów.

Istnieje piętnaście gatunków skór niedźwiedzich; cena ich i wartość są rozmaite; czarne niedźwiedzie futra, z włosem dochodzącym do czterech cali długości, są bardzo poszukiwane. Najtańsze są szare niedźwiedzie.

Gronostaje, tak wysoko niegdyś cenione, że noszenie ich stanowiło wyłączny przywilej monarchów, zupełnie wyszły z mody.

Skunksy, pomimo właściwej im woni, zawsze są używane; skóry fok morskich taką mają wziętość, że trzeba było ograniczyć polowanie na te zwierzęta.

Skórki krecie mają małą wartość, z powodu niewielkich rozmiarów, mimo to wielka ich liczba się sprzedaje. Bobry coraz droższe się stają, gdyż liczba tych zwierząt z każdym rokiem się zmniejsza; najwięcej dostarcza ich Kanada.

Z północnej Ameryki wywożą rocznie kilka miljonów skór piżmowców.

Peru dostarcza szenszyli, najdelikatniejszego z futer. Białych, podbiegunowych zajęcy zabijają rocznie od dwóch do pięciu miljonów; skór królczych, z samej Australji i Nowej Zelandji, przywożą do Europy od 15 do 20 miljonów. Z baranich skór najwyżej cenione są krymskie, z kozich — himalajskie. Australja dostarcza skór opossów i kangurów.

Dzięki postępom techniki w ostatnich latach rzuca się olbrzymie ilości sztucznych futer, t. zn. imitujących prawdziwe, a pochodzących z zajęcy, królików i t. p. Skutkiem tego zyski z handlu prawdziwemi futrami spadły.

Żony na raty.

Kryzys daje się we znaki wszelkim działom zarobków i płac. Nic więc dziwnego, że w południowej Serbji, w okolicy historycznej miejscowości Kossowo kupuje się dzisiaj żony... na raty.

Dawniej młodzieniec żeniący się, wpłacał rodzicom odrazu większą kwotę, obecnie jednak nie może podołać temu zadaniu i wpłaca ową sumę w czterech ratach. Dawniej płacono za „dobrą" żonę 4—8000 zł. Obecnie suma ta została zmniejszona, przyczem płaci się po 750 zł. w pierwszym i drugim roku, natomiast po 1000 zł. w trzecim i czwartym roku.

Dopiero, gdy się wypłaci całą sumę, żona należy na stałe do męża. Jeżeli ktoś nie zapłaci całej kwoty, to wówczas ojciec z braćmi przychodzą z kijami i odbierają niezapłaconą żonę.

Na polowaniu.

Łowy. Las drży od palby. Najwiotsza elita
miasta wyległa na wieś Lśni gest. Grzmią sygnały.
Aptekarz strzelił. Cóż to za zwierz? przez dym pyta
Rzuci ktoś: to naganiacz, Franek od Zbertały.

Chłopski bal.

U Kotasia dziś mięso! biega wieś w słów strzępach.
Pewnie chory nieborak — drgają szepty szczere.
Sąsiad przeciął domysły: Chłop zdrowy jak rzepa,
ma bal, bo mu kokoszka zdechła na cholerę.

Prenumerata w Polsce **rocznie 10 zł., kwartalnie 2.50 zł.** — W Ameryce na cały rok **2 dol.** — We Francji **30 fr.** — W Danji **10 kor.** — W Czechosłowacji **40 kor. czesk.**

Redaktor odpowiedzialny:
BOLESŁAW WILK.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Lud Katolicki". Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leop. Wójcika.